



Cierpliwości wam potrzeba

PANU NIE JEST OBOJĘTNE, JACY JESTEŚMY...

„A cierpliwość niech ma doskonały uczynek, żebyście byli doskonali i zupełni, którym by na niczym nie schodziło” – Jak. 1:4.

Języku greckim są dwa różne słowa, które w polskich Bibliach zostały przetłumaczone na „cierpliwość”. Jedno z nich odpowiada ogólnie przyjętej myśli o cierpliwości, jak to zwykliśmy się o niej wyrażać w odniesieniu do codziennych spraw życia i oznacza cierpliwe znoszenie przykrości lub wytrwałość. Jednak przy rozważaniu naszego tekstu większą uwagę zwracamy na to drugie słowo, które przez tłumaczy Nowego Testamentu zostało również przełożone na „cierpliwość”. Słowo to ma o wiele większe i głębsze znaczenie, aniżeli zazwyczaj przypisuje się pojęciu cierpliwość. Oznacza ono raczej stałość lub niezłomność, wyrażając ochocze, cierpliwe i łagodne znoszenie złego. Określa ono zatem pewien element charakteru, a nie tylko chwilowe powściągnięcie się, opanowanie swych uczuć lub czynów. Określa wyrobienie serca i charakteru, które ujawnia się w cichym znoszeniu zła lub przykrości bez buntowania się woli i w pełnym poddaniu się Boskiej mądrości i miłości, które chociaż dopuściły obecne zło, to jednak obiecały je zniszczyć w odpowiednim czasie.

Cnota cierpliwości przygotowuje drogę dla wszystkich innych cnót chrześcijańskich, ponieważ mogą być one osiągnięte jedynie poprzez stały proces cierpliwego i ustawicznego czuwania i ćwiczenia się. Ani jednego kroku nie można uczynić bez cnoty cierpliwości; ani żadna inna cnota nie przyozdabia piękniej charakteru chrześcijanina, nie uwielbia bardziej Boga ani nie zyskuje większego uznania od własnego sumienia, jak czyni to cnota cierpliwości, która wyrasta z natchnienia prawdy Bożej. Kto posiada tę cnotę, ten umie cierpieć w cichości i stara się opanować wpływy cielesnych słabości, tudzież stara się, by w charakterze osiągnąć Boskie podobieństwo. Cierpliwość jest powolna do gniewu i hojna w miłosierdzie; jest prędką w obieraniu drogi sprawiedliwości i skłonna do chodzenia nimi; jest pomna na swoje własne niedoskonałości i współczuje innym, którzy są niedoskonalimi i mają niedociągnięcia.

Ważność cierpliwości w chrześcijańskim charakterze możemy zauważyć w sposobie użycia tego słowa przez apostoła Pawła, gdyż niekiedy stawia on cierpliwość ponad miłość, która, jak już widzieliśmy, jest „metą” charakteru, do której biegniemy – „kresem (...) wysokiego powołania” [Filip. 3:14]. Na przykład w Tyt. 2:2 apos-

toł, wyliczając przymioty zaawansowanych chrześcijan, stawia je w następującym porządku: „Trzeźwi, poważni, roztropni, zdrowi w wierze, w miłości, w cierpliwości”. Choćbyśmy te wszystkie inne przymioty posiadali, to jednak musimy przejść ostatnią próbę cierpliwości, czyli cichej wytrwałości, zanim będziemy mogli być przyjęci przez Pana za członków Jego Ciała.

Paweł apostoł, pisząc do Tymoteusza (2 Tym. 3:10), stawia przymiot cierpliwości ponad miłość, mówiąc: „Aleś ty doszedł nauki mojej, sposobu żywota mego, przedsięwzięcia wiary, nieskwapliwości, miłości i cierpliwości”.

„Pan Bóg wasz doświadcza was”

Ktoś mógłby zapytać: Skoro „miłość jest wypełnieniem zakonu” i „kresem” wysokiego powołania, to z jakiej racji cierpliwość może być stawiana ponad miłość? Na to odpowiadamy, że cierpliwość nie przychodzi dopiero przy końcu naszych starań i zabiegów o nagrodę, lecz jest ona konieczna podczas całego biegu. Cierpliwość jest potrzebna zaraz w pierwszych doświadczeniach naszego chrześcijańskiego biegu; a w miarę jak spieszymy do wystawionej nam „metry”, cierpliwość powinna się wzmagać przy każdym kroku naszego biegu. Niektórzy mogą być wiernymi przez kilka dni lub kilka miesięcy, a nawet kilka lat, a w końcu mogą się okazać niegodnymi tego wielkiego błogosławieństwa w Królestwie Chrystusowym.

Pan Jezus przedstawił to w przypowieści o siewcy, gdy powiedział, że niektóre nasienie padło na ziemię skalistą i prędko wzeszło; rosło przez pewien czas, lecz później, gdy słońce (prześladowanie) przypiekło, nasienie to, będąc wątłym, uschło. Przy wybieraniu członków do klasy królestwa, Pan Jezus szuka dobrej, głębokiej roli, mocnych charakterów, mających wielkie serca i silną wolę, słowem szuka takich, którzy by mogli cierpliwie wytrwać aż do śmierci. Komu brak cnoty cierpliwości, nie będzie odpowiednim do królestwa. Cierpliwość jako nieodzowny element charakteru potrzebna jest wszystkim inteligentnym istotom na dowolnym poziomie istnienia; lecz dla chrześcijanina jest rzeczą szczególnie ważną, aby ją sobie wyrobić zaraz na początku chrześcijańskiego życia. Cierpliwości potrzebujemy przy pierwszej części naszego biegu; potrzebujemy jej przy drugiej części i przy trzeciej i nie mniej potrzebujemy przy czwartej części – przy dobieganiu do „kresu”, tj. doskonałej miłości.

A gdy osiągniemy metę naszego biegu, gdy nauczymy się miłować nie tylko naszych przyjaciół, ale i naszych nieprzyjaciół, to Pan Bóg w dalszym ciągu wymaga od



nas, abyśmy przy tej mecie wiernie stali i spokojnie, poważnie i cierpliwie znosili wszelkie próby, jakie Pan nawet wtedy uzna za właściwe i potrzebne, by na nas dopuścić. Bóg poddaje swój lud próbie, długiej próbie, trwającej czasem kilka miesięcy lub kilka lat; jak jest powiedziane: „Gdyż was doświadcza Pan, Bóg wasz” (5 Mojż. 13:3).

Z tego powodu apostoł Paweł napomina nas, abyśmy usiłowali „wszystko wykonawszy, ostać się” – wytrwać (Efezj. 6:13). Doszedłszy do wystawionej „mety”, „cierpliwość niech ma doskonały uczynek”, czyli niech cechuje i udoskonala wszystkie nasze czyny (Jak. 1:4). Cierpliwością i wytrwałością można dowieść, że ktoś posiada nie tylko charakter i miłość wymaganą od wszystkich, którzy ubiegają się o nagrodę, lecz także, iż miłość jest częścią jego charakteru tak głęboko zakorzenioną i niezachwianą, że wszelkie przeciwności może on znieść z powagą i spokojem.

Św. Paweł mówi nam, iż potrzebujemy cierpliwości, abyśmy wolę Bożą czyniąc (poddawszy swoją wolę w zupełne posłuszeństwo woli Bożej) odnieśli obietnicę (Hebr. 10:36). Zdaje się, że apostoł ma tutaj na myśli, że jest pewna praca, którą musimy w sobie wykonać. „Z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie” (Filip. 2:12-13). Bóg jest, który sprawuje w nas chcenie i wykonanie tego dzieła, czyli pobudza nas do współdziałania z Nim w przeprowadzeniu Jego woli. Upewnijmy się więc dobrze o tym, że bunt w jakiegokolwiek bądź formie został w sercu naszym stłumiony, uśmiercony zupełnie i że wola nasza została przywiedziona do posłuszeństwa Boskiej woli tak doskonale, że już teraz nie kierujemy się żadną inną wolą, jak jedynie wolą Bożą. Nawet gdy zwyciężyliśmy samych siebie do tego stopnia, to jednak nadal potrzeba nam cierpliwości. Pan nie przyjmie nas jedynie dlatego, że się poświęciliśmy. Bóg wymaga, abyśmy naszego poświęcenia dowiedli. Na początek On przyjmuje nasze poświęcenie, lecz później próbuje nas, żebyśmy pokazali, do jakiego stopnia my Go miłujemy.

Do przynoszenia owocu potrzeba cierpliwości

Cierpliwość jest także wspomniana w Piśmie Świętym jako nauczające Słowo Pańskie. Pan Jezus powiedział: „Żeś zachował słowo cierpliwości mojej, ja cię też zachowam” (Obj. 3:10). Także w Ewangeliach w dwóch miejscach spostrzegamy, że Pan Jezus zwracał uwagę swych uczniów na ważność cierpliwości. Raz uczynił to, gdy wypowiadał przypowieść o siewcy, o czym już powyżej wspomnieliśmy (Łuk. 8:11-15). Rzekł: „A które padło na ziemię dobrą ci są, którzy w sercu uprzejmym i dobrym słyszane słowo zachowują i owoc przynoszą w cierpliwości”. Wyrażona tu myśl jest następująca: aby można należeć do klasy, która przynosi owoc, jaką Pan uzna i przyjmie do Królestwa, potrzeba czegoś więcej niż tylko przyjęcia Słowa Bożego, chociażby

nawet było ono przyjęte z radością; ci, co słowo słyszane z radością przyjmują, są przyrównani w tej przypowieści do ziemi skalistej, ponieważ tacy okazują na początku wiele zapału i wielką żywotność, lecz pod żarem prześladowań usychają, czyli gorszą się, bo nie mają głębokości ziemi. Ta skalista, płytka ziemia przedstawia, jak to Pan sam wytłumaczył, klasę tych słuchaczy, którzy prawdę przyjmują z radością, lecz nie umieją w niej wytrwać; są to ludzie, którzy nie umieją lub nie chcą znosić prześladowań i przeciwności, więc też pod ich naporem więdną – zniechęcają się. Tacy nie nadają się do klasy Królestwa, bo tam znajdują się tylko sami zwycięzcy.

W przypowieści tej Pan Jezus nam pokazuje, że cierpliwość jest ostateczną i decydującą próbą i następuje po naszym radosnym przyjęciu Słowa Bożego, a także powinna trwać, gdy zasiane w nas nasienie zacznie wzrastać, szczególnie zaś jest potrzebna, gdy miłość, nadzieja, radość i wiara przyczyniły się do znacznego rozrostu tego nasienia i do przynoszenia owocu. Cierpliwość jest wtedy bardzo potrzebna, aby przy jej pomocy owoc mógł się należycie rozwinąć, dojrzeć i być gotowym do zbioru. Jak ważna zatem, w świetle Słowa Bożego, okazuje się cierpliwość – spokojna i ochocza wytrwałość! Bo nie możemy przypuszczać, iż Ten, który czyta myśli i intencje serc, był zadowolony z takich dzieci, które by wprawdzie znosiły wiele dla Jego sprawy, lecz znosiłyby to z niezadowolaniem i w gorzkim stanie umysłu. W takim przypadku nie byłiby oni podobni do umiłowanego Syna Bożego, którego uczucia wyrażone jest w słowach: „Oto idę – abym czynił wolę twoją, Boże mój; albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich” – jest „moim kochaniem” (Psalm 40:8-9; Psalm 119:174).

Przy innej okazji Pan Jezus zapowiedział swoim uczniom, że mają się spodziewać wiele przeciwności, doświadczeń i ucisków, dlatego że są Jego naśladowcami. Może będzie korzystne dla niektórych dowiedzieć się, jak dobitne znaczenie ma w Piśmie Świętym pojęcie ucisku, pochodzące z łacińskiego słowa „tribulum”. Była to nazwa pewnego rodzaju maszyny w formie walca, używanej w dawnych czasach do oczyszczania pszenicy z łupin, czyli plew. Jak odpowiednio może być to zastosowane do poświęconych Bogu naśladowców Chrystusowych, którzy w Piśmie Świętym są przyrównani do pszenicy! Nasza nowa natura jest tym wartościowym ziarnem, lecz skarb ten, ta część, co ma wielką wartość, przykryta jest łupinami ziemskich spraw i warunków życiowych. Tak jak w przypadku pszenicy, aby mogła być ona złożona do „gumna” i zdalna do użytku, każde ziarno musi wprawdzie przejść przez proces oczyszczenia, tak podobnie i naśladowcy Chrystusowi muszą być oczyszczeni od wszelkich rzeczy niepotrzebnych, które dotąd się w nich znajdują i czynią ich nieodpowiednimi do przyszłej służby, do jakiej Pan raczył ich powołać.



Na ile poznajemy własną niedoskonałość i doskonałą wolę Bożą względem nas, na tyle stajemy się zdolnymi do znoszenia cierpliwie, a nawet z pewną radością, wszelkich ucisków, jakie Mistrz uzna za najlepsze, by na nas dopuścić. Chrystus Pan tłumaczył swoim uczniom, że tak długo, dopóki żyją i panuje grzech, a Szatan jest „księciem” tego świata, muszą się spodziewać różnego rodzaju ucisków; lecz jednocześnie On ich zapewnił, że pomimo doświadczanych ucisków będą się znajdować pod zupełną opieką i ochroną Bożą. Potem następują słowa: „*W cierpliwości waszej [w spokojnym, cierpliwym wytrwaniu] posiadajcie dusze wasze*” (Łuk. 21:19).

Kto zwycięży, odziedziczy wszystko

Celem, dla którego przychodzi doświadczenie cierpliwości, jest to, byśmy się stali „mocnymi w Panu” i wyrobili w sobie charakter podobny do charakteru naszego Pana, Jezusa Chrystusa, nie tylko Jego stałość, ale także Jego łagodność. Wszystko to musimy w sobie wyrobić, zanim będziemy mogli otrzymać rzeczy obiecane, które Bóg ma zarezerwowane dla tych, którzy Go miłują (1 Kor. 2:9-10). Rzeczy te są duchowe i mogą być odczuwane tylko naszym umysłem, lecz nie można ich teraz w pełni zrozumieć. Obietnica, że będziemy podobni do naszego Pana, obejmuje w sobie nie tylko obietnice duchowego i niebieskiego stanu, do jakiego święci mają dojść przy pierwszym zmartwychwstaniu, lecz także błogosławieństwo uczestniczenia z Nim w podnoszeniu świata. „*Jeśliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami*” (Gal. 3:29). Lecz bycie Chrystusowym oznacza nie tylko wyznanie Chrystusa i przyjęcie Jego zasad, lecz ponadto trzeba być dobrym żołnierzem. Kto nie pokaże, że jest dobrym żołnierzem, nie będzie godny zaliczenia w poczet członków Ciała Chrystusowego; tacy bowiem nie okażą się zwycięzcami i tego, że potrafią w tym zwycięstwie wytrwać przez Jezusa Chrystusa Pana naszego (Rzym. 8:37).

Święci już teraz mają tę „obietnicę”, lecz jeszcze jej nie otrzymali, bo ich czas się jeszcze nie wypełnił. Obietnica ta jest uwarunkowana: „*Ktobykolwiek te rzeczy czynił, przez nie żyć będzie*” (3 Mojż. 18:5; Rzym. 10:5). Warunkiem obietnicy zachowanie samych siebie w Jego miłości i Jego łasce. Taki jest rozkaz Pański. Kto uznał śmierć Chrystusa, zaufał Mu i stara się pełnić Boskie przykazania i postępuje nie według ciała, ale według ducha, ten dostąpi obietnicy, bo dana jest „zwycięzcom”. Wszystkie obietnice obecnego Wieków Ewangelii uczynione są tylko dla „zwycięzców”. Zwycięzcy usiądą na stolicy i staną się Oblubienicą Chrystusową. Będą współdziedzicami i współnikami dzieła wielkiego Mesjasza, który będzie błogosławił Izrael, a przez Izrael

całą ludzkość.

Członkowie Kościoła już teraz radują się przez wiarę w tę obietnicę, która oparta jest na ich wierności aż do końca – na ich cierpliwej wytrwałości. Ci, co wytrwają w swej wierności, dostąpią tej obietnicy i odziedziczą Królestwo. Zaś wszyscy inni z tej klasy, którzy okażą się niegodnymi, zostaną odrzuceni, zgodnie ze słowami Mistrza: Ojciec mój „*każdą latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc oczyszcza, aby obfity owoc przynosiła*” (Jan 15:2). Obecnie znajdujemy się na próbie, a próba ta ma dowiedzieć naszej wierności. Gdy czas tej próby przejdziemy zadowalająco, to nasze członkostwo w Ciele Chrystusowym będzie stałe; zaś ci, co nie zastosują się do wymaganych warunków, nie będą poczytani za godnych współdziedzictwa z Chrystusem w Jego Królestwie.

Trwajmy w miłości Jego

Któż jest, co ocenia ważność stania się podobnym naszemu Panu i Głowie, a nie czuje, że potrzeba pracy całego życia, by osiągnąć podobieństwo charakteru Chrystusowego? Takiego dzieła nie można dokonać w - jednym dniu ani w jednym roku, lecz całe życie musi być na to poświęcone; a gdy jesteśmy wierni, to powinniśmy zwracać uwagę, by w każdym dniu czynić pewną miarę wzrostu w łasce i rozwoju chrześcijańskiego charakteru. To, że znamy prawdę lub że radzi byśmy jej się trzymali, nie wystarczy. Musimy dopilnować, aby prawda wywarła odpowiedni, dodatni wpływ na nasz charakter. A gdy prawda w ten sposób została przyjęta do dobrego i szczerego serca, to mamy zapewnienie apostoła Piotra, że się nigdy nie potkniemy, lecz że w stosownym czasie zostaniemy przyjęci do Królestwa.

Widzimy więc konieczność ustawicznego trzymania się Pańskich rad i przepisów i głębokiego wnikania w ich ducha, dające natchnienie, choćbyśmy już byli utwierdzeni w wierze. Być utwierdzonym w wierze to jedno, a utwierdzonym w chrześcijańskim charakterze i we wszystkich owocach Ducha Świętego to zupełnie co innego.

Dlatego, umiłowani w Panu, „*przez cierpliwość bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony*” (Hebr. 12:1). Jak zauważyliśmy powyżej, w wyścigu tym musimy biegać z cierpliwością, jeżeli pragniemy dobiec do „mety”, a po dojściu do celu miejsce to możemy utrzymać tylko poprzez cnotę cierpliwości – przez cierpliwą wytrwałość, abyśmy wszystko wykonawszy, mogli się ostać!

Watch Tower
R-4909 (1911 r.)
„Straż” 1928 str. 83-86